

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uozmy dzieci czytać po polsku!

Listopad.

W naturze, we wielkim ogrodzie Boga, wszystko już sposepniało i umilkło. Wiatr obrał kwiatki i drzewa z listków i liści, roznosząc je na wszystkie strony świata. To jest listopad, bo liście opada. Tylko tam w dali na wzgórzu widnieje zielony las; tym starym sosnom i świerkom z ich iglicami ani najsilniejszy nawet wichur nie zrobić nie jest w stanie, a tém mniej obrać ich z ozdoby: zawsze zielone i zawsze sobie równo stoją tam sobie owe wspaniałe lasy; piękny to obraz wytrwałości w dobrem. Pomiedzy ich gałęziami poskakuje sobie wiewiórka, rozłupując dojrzałe orzechy laskowe, tak, że odgłos tego lekko się w boru rozlega. Ptaszki zaś kupią się w gromadki, radząc nad tém, czyby to już nie był czas przybliżyć się do mieszkań ludzkich, bo gdy pierwszy śnieg spadnie, okrywając niby białą powłoką całą przyrodę, wtedy z ich stołu potrawy sprzątnięte, a one na łaskę i miłosierdzie ludzi skazane.

W taki to czas każdy chętnie zostaje w ciepłej izbie. Po ukończeniu robót całodziennych, gromadzą się domownicy pospół, a gospodarz, gospodyni lub który z domowników czyta głośno „Żywoty Świętych“ lub inną jaką piękną książkę. Lecz w pierwszym tygodniu listopada obok tego jeszcze ważna rzecz nas czeka — i to odmawianie różańca za dusze zmarłych. Listopad jest ich miesiącem. Już w pierwszym zaraz dniu wychodzą pobożni gromadnie na cmentarze, gdzie zapaliwszy na grobie drogich sercu swemu osób świecę, modlą się o wieczny odpoczynek dla nich. Gdyby niejeden z tych, którzy na tém świętem miejscu obojętnie się zachowują, rozmawiając i śmiechy wywodząc, wiedział, jak bardzo owe biedne duszyczki paciorka wyglądają, wtedyby przyklęknął na cmentarzu i modliłby się ze serca za nie, które znikąd ratunku nie mają: o jakby się z tego ucieszyły.

Kochany Czytelniku! Jeżeli w tym miesiącu obok cmentarza albo przezeń przechodzisz, to wspomnij o twoich zmarłych rodzicach, o twym dziadku, babce, dobrodzieju, nauczycielu, kapłanie! Wspomnij sobie też o miejscu, które tam pomiedzy rzędami grobów także i dla ciebie pozostawione, a co chcesz, aby tobie po śmierci czyniono, to też ty teraz dla biednych duszyczek czyn. Bądź pewnym, że gdy twojemi modlitwami i dobrymi uczynkami chociaż jedną tylko duszyczkę z ognia czyścowego wybawisz, wtedy będziesz miał w niebie przyjaciela, który u tronu Bózego za ciebie modlić się będzie i przedź nie spocznie, aż i ciebie w gronie wybranych zobaczy.

O Panie! daj wszystkim duszom wiernych zmarłych wieczny odpoczynek, a światłość wiekuista niechaj im świeci! Panie, dozwól im odpocząć w pokoju wiecznym!

Co słyhać w świecie?

Kto będzie Arcybiskupem w Poznaniu, na pewno jeszcze nie wiadomo. Pisano, że ma nim zostać ks. dr. Jażdżewski ze Srody. Teraz znowu piszą, że zostanie mianowany Arcybiskupem poseł ks. dr. Stablewski z Wrześni. W każdym razie jednak zgodził się już rząd na to, że Arcybiskupem w Poznaniu ma zostać tylko Polak. Tak się też słusznie po sprawiedliwości należy.

W Niemczech robią teraz przy wojsku próby, czy żołnierze, którzy teraz przyjdą pod broń, mogą nabrać dosyć wprawy przez dwa lata, zamiast służyć trzy lata, jak dotąd było. Jeżeli próby się powiodą, wówczas służba wojskowa będzie trwała tylko dwa lata. Natomiast liczba żołnierzy zostanie znacznie powiększoną.

— Wiadomo, że do nowego zabezpieczenia na słabość lub starość dopłaca też rząd pewną część. Na początku zażądał rząd na to od parlamentu 6 milionów. Teraz słyhać, że suma ta nie wystarczyła i że na

przyszły rok rząd będzie potrzebował 13 milionów. Tę sumę daje rząd; a rząd z kąd ją bierze? Od wszystkich, co podatki płacą. Ztąd wynika, że na nas się to znowu skrupi, a nasza kieszeń schudnie okropnie.

— Ów radzca Mansze, który to orderami handlował, pochodzi z żydowskiej rodziny. Ażeby dostać dobrze płatną posadę, kazał się ochrzcić. W procesie jego, w którym go na 9 miesięcy więzienia skazano, stało jeszcze dwóch żydów na świadków. Ci dopomagali mu w owym handlowaniu orderami i tytułami.

W francuskim sejmie ganił jeden z posłów obecny rząd za to, że o krzywdę, wyrządzoną niedawno pielgrzymom przez motłoch rzymski, nie upomniał się u rządu włoskiego. To było więcej potrzebne, aniżeli nakazanie biskupom, żeby do Rzymu nie jeździli. Minister odpowiedział, że rząd francuski ujął się za pielgrzymami, a rząd włoski przeprosił go za to, co zaszło. Następnie stawil jeden z posłów wniosek, aby skasować posła francuskiego przy Ojcu św., ale większość była przeciw temu.

Turcyja. W posiadłościach tureckich w Azji jeszcze ciągle cholera panuje. Głównie grasuje w mieście Damaszku, gdzie codzień 30 ludzi na nią umiera. Ale także w sąsiednich miastach i wsiach zachodzą przypadki cholery, choć nie tak liczne. Rząd turecki robi, co może, aby zaraza się nie szerzyła dalej.

Anglia. Irlandczycy po śmierci Parnella klóca się wzajemnie i przesładują. Jedni tworzą tak nazwane stronnictwo Parnella, drudzy zaliczają się do obozu Mac Carthy'ego. Naturalnie, że przez tylko się osłabiają i doli swój przez to nie polepszają.

— Niejednokrotnie zadawano pytanie, w jaki sposób się to stało, że Parnell, protestant i potomek szlachty irlandzkiej, stanął na czele ruchu ludowego w Irlandyi. Jako istotny powód tego, podaje jeden z przyjaciół

niebożczyka następujące zdarzenie: Podczas powstania Fenianów w roku 1867 władze angielskie powzięły także podejrzenie przeciw kilku członkom rodziny Parnella. Policya dokonała rewizji w ich domu, przyczem wtargnęła nawet do sypialni matki Parnella. On sam był wówczas studentem w Cambridge, a skoro usłyszał o zajściu powyższem, przysiągł, że gdyby był wówczas w domu, byłby zastrzelił owego urzędnika policyjnego. Od tej pory stał się Parnell nieprzejednanym wrogiem rządu angielskiego.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dycezya. Pan naczelny prezes Prus Wschodnich (prezentował księdza administratora Knorr w Kończewicach (Kunzendorf) na opróżnione probostwo tamtejsze.

Kolonia. Najprzew. ks. Arcybiskup dr. Krementz obchodzić będzie dnia 27 sierpnia roku przyszłego 50-letni jubileusz kapłaństwa.

Trewir. Niejaka Magdalena Weinachter, 34 lat licząca, chorowała od 8 lat. Stan jej zdrowia stał się w ostatnich czasach gorszym tak, że zaledwie z wielkim mozolem chodzić mogła. Nakoniec i na to sił jej nie starczyło i trzeba ją tyle prowadzić a raczej nieść, gdy do kościoła udać się chciała. Wreszcie stęzala jej lewa noga i lewa ręka zupełnie, a w prawej nodze i ręce czuła bólesci, które wskazywały, że i ta strona ciała bezwładną się stanie. Chora nie mogła już wcale stać i musiała ciągle leżeć w łóżku, pielęgnowana jak dziecko, bo nieraz nawet tyle siły nie miała, aby sobie sama pokarm podać mogła. Nogi się jej skrzywiły, a gdy

Jak się to czasem nieszczęście wyśni

(Dokończenie).

Z Przemyśla szła pieszko, a że śnieg był wielki i mróz silny, przeziębiła się nieboga i ciężko zaniemogła.

Biedny krawiec głowę tracił, bo nie miał kto gospodarstwa doglądać, nie było zkad wziąć pieniędzy, aby Maćkowi odesłać. Udał się więc znowu do usłużnego Abramka, który pożyczył jeszcze 14 złotych, ale dług z procentami dochodził 70 złotych.

Tymczasem Małgorzata chorowała niebezpiecznie i długo, a Strzyga chcąc ją ratować, pożyczył znowu 20 złotych. Lecz cóż! za dwa miesiące trzeba było oddać 120 złotych żydowi, który wprawdzie obiecał czekać, ale coraz więcej kazał sobie za to płacić.

Na domiar złego owo cielátko mające wyrosć na wielkiego cielaka, źle dogładane i żywione, chudło z każdym dniem więcej, aż w końcu

któ dotknął jej ciała, czuła zaraz srogi ból. Z powodu ciągłego leżenia utworzyły się na plecach dwie rany, ciągle się jątrzące. Gdy żaden lekarz dopomóż jej nie mógł, postanowiła udać się do Trewiru, aby przed Sukienką Pana Jezusa błagać o zdrowie. 28 września przybyła tamdotąd, przyniesiona na noszach. Podróż ją tak zmęczyła, że leżała całkiem bezwładna, w skutek czego zaopatrzone ją św. Sakramentami, bo sądzono, że lada chwili zemrze. Ze względu na słabość jej, wpuszczono ją do tumu i tam dotknęła się po dwa razy świętej Sukienki. Następnie odniesiono ją do klasztoru Sióstr Miłosierdzia. Naza jutrz, gdy po raz drugi zaniecono ją do tumu i znów się dotknęła św. Sukienki, nagle została uzdrowioną przed oczami licznie zebranych wiernych; powstała sama, chodziła po kościele i wreszcie udała się do biskupa, który nakazał Siostrom Miłosierdzia, aby ją zbadały. Przekonano się, że jest zdrową a rany na plecach zagojone. Nosze odesłano koleją do domu. Więść o tem uzdrowieniu rozeszła się wnet po okolicy i wielu ludzi przybyło, aby się naocznie przekonać. Lekarz dr. Weinberg zrewidował ją i oświadczył, że wprawdzie jeszcze nieco kuleje, ale dawniej ruszyć się nie mogła; palce u ręki nie są wprawdzie jeszcze całkiem proste, ale może nimi poruszać. Rany jątrzące się dawniej są zagojone; nie ma nawet żadnej blizny ani znaku po nich. „To cud — oświadczył lekarz, bo sparaliżowana i bezwładna poszła do Trewiru, a w dzień potem wróciła zdrowa“.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Giszyn.** „Trzy rzeczy na świecie

Walenty obawiając się aby nie zdechło, sprzedał je rzeźnikowi za 20 złotych.

Pieniądze bardzo się przydały, bo krawiec, pielęgnując żonę, nic nie zarabiał. Tymczasem termin spłacenia długu zbliżał się tak prędko, że pani majstrowa ledwie czas miała przyjść trochę do zdrowia, już nadszedł ów fatalny dzień, w którym 120 złotych trzeba było położyć na stole, aby je Abramek zgarnął.

Nieszczęśliwemu Strzydze włosy stawały na głowie; radby iść do ks. proboszcza po radę i pomoc, ale musiałby opowiedzieć sen Małgorzaty, a wiedział, jak Jegomość gromił za przesady i zabobony. Postanowił więc prosić żyda, aby czekał do późnej jesieni; wtedy będzie mógł sprzedać jedną z krówek, które trzymał dla nabiału i do uprawy swęj roli. Abramek zgodził się na prośbę Walentego, ale pod warunkiem, że za dwie miesiące odda mu zamiast 120, 300 złotych.

cie są często zmienne: — Łaska pańska, gust kobiet, powietrze jesienne.“ Tak powiada polskie przysłowie i co do ostatniego sprawdziło się znowu latoś. W środe sprzedawano jeszcze po ulicach modrak (Haber), który z powodu cieplej jesieni zakwitł po drugi raz — wczoraj zaś mróz pomalował kwiaty na oknach. Drobnitko począł też już i śnieg pruszyć. Zima więc wali się na gwałt.

— W środe po południu wydarzyło się nieszczęście na kolei pomiędzy Korszami a Rastemborkiem. Pewien hamulczy (Bremser), który przy tej kolei zatrudniony jest dopiero od miesiąca, spadł z swego siedzenia i dostał się pod koła tak nieszczęśliwie, że te odcięły mu prawą nogę zupełnie, a lewą bardzo pokaleczyły. Przywołany z Rastemborka lekarz, opatrzył tymczasem nieszczęśliwego, a potem odwieziono go w towarzystwie Siostry Miłosierdzia do kliniki w Królewcu.

* **Dywity.** W niedzielę odbył się tu doroczny odpust świętych Apostołów Szymona i Judy. Kazanie niemieckie wygłosił ks. prob. Macherzyński z Brunswaldu, kazanie polskie ks. Benjamin ze Starego Wartemborka. Podczas sumy zbierano kolektę na tutejszy kościół.

* **Erunswald.** Gospodarz R. z Dywit przyjechał konno do naszej wsi po arkuszerkę. Wracając z powrotem, padł mu koń na końcu wsi i zdechł na miejscu. Przed dwoma latami dawano mu za tego konia 500 marek.

* **Biskupiec.** Prosiaki tak tu staniały, że nawet za darmo ludzie ich brać nie chcą, jak to pokazuje następujący wypadek. Gospodarz Kretsch-

Nieszczęśliwy Strzyga bliskim był rozpaczy; nim się zgodził na te ciężkie warunki, opowiedział całą rzecz Małgorzacie; ta zalamując ręce i zalewając się łzami, wołała:

— Ja już od owęj nocy, gdy mi się wielka woda śniła, wiedziałam, jako nieszczęście wisi nad nami; tyle się ino zmyliłam, że bałam się o Maciusia, a to nam było sądzone.

— Radź kobieto co robić, bo ja głowy nie czuję na karku; płacz tu nic nie pomoże.

— Cóż ja ci poradzę sierota? — odparła Małgorzata — jak Ojciec niebieski nie ulituje się nad nami, to żyd zabierze wszystko.

Wreszcie uspokoiła się trochę biedna kobieta, a po chwili dodała:

— Pójdźmy jutro na mszę św., może nas Bóg dobry natchnie dobrą myślą, bo ja nijakiej rady nie widzę.

I nie mogła Małgorzata nic lepszego poradzić Walentemu. Naza jutrz przez całą mszę św. leżeli małżonkowie krzyżem, a Bóg miłosierny

mann przywiózł kilka prosiaków, za które zapłacił 1 markę mostowego. Długo stał na rynku, aż zbliża się jakiś człowiek do woza. „Chcecie kupić prosiaka?“ pyta gospodarz radośnie. „Ja sprzedam tanio, dajcie mi markę za sztukę, będę miał przynajmniej za mostowe.“ „Nie chcę“, odpowiada zagadnięty. „No“, rzekł gospodarz, „to wam prosiaka jednego podaruję; bierzcie.“ „Dziękuję, zatrzymajcie swe zwierzątka“, odpowiedział obcy i poszedł sobie. Rozczarowany gospodarz pojechał do domu i kazał sobie prosiaki upiec. — Ceny świnii też są bardzo niskie. Za 8 talarów można kupić świnie, jaka w roku zeszłym o tym czasie 16 do 18 talarów kosztowała.

* **Wystruc.** Kupiec Sch. tutaj pojechał w czwartek zeszłego tygodnia do Królewca i zastrzelił się tam w pewnym hotelu. Domyślano się, że bankructwo popchnęło go do tego kroku i to też się sprawdziło. Już do tego czasu wyrachowano 100 tysięcy marek długu, jaki pozostawił. — W tych dniach odbędzie się tu ślub 70-letniego robotnika z 40-letnią narzeczoną.

* **Lidzbark.** W nocy na sobotę wybuchł tu okropny ogień, który trwał przez cały dzień prawie. Spaliły się dwa budynki z tylnymi zabudowaniami, jak stajniami i śpiężarniami, z wszystkimi zapasami zboża, które należały do piekarni. Oprócz tego uszkodził pożar dwa inne domy. Strat nikt nie ponosi, bo wszystko było zabezpieczone. — Kartofle dobrze się w okolicy tutejszej udają. Jest ich dużo i są dobre. Zamiejscowi handlarze skupują ich bardzo wiele i kolejną wysyłają do wielkich miast.

wejrzał na ich niedolę.

Wychodząc z kościoła, spotkali się z księdzem proboszczem, który widząc zapłakane oczy Strzygowej, spytał o powód zmartwienia.

Małgorzata opowiedziała wszystko Jegomości, począwszy od owego snu prorocznego, a na zakończenie dodała:

— I widzi Jegomość, że mi się nieszczęście wysniło; już tak było sądzone i rady nie ma nijakiej, chyba się Pan Bóg ulituje nad nami.

— A wiecie też czemu wam się wysniło?

— Zkądbym ja zaś prosta kobieta wiedziała!

— No, to ja wam powiem — odrzekł ks. proboszcz. — Oto dla tego, że w sny wierzycie. Gdybyście nie zważając na to, że wam się woda śniła, byli oddali Abramkowi 30 złotych, a nie jeździli przed nieszczęściem ostrzegać Maciusia, nie byłibyście dziś winni żydowi 120 złotych.

— Prawdać to niby, proszę Jegomości — mówiła Małgorzata — bo

Za centnar wyborowych kartofli płacą z bezpłatną dostawą do Lidzbarka 2 do 2,50 m. Na targach można już centnar kartofli nabyć za 1,80 m.

* **W Sztumie** założone zostało w niedzielę polsko-katolickie „kółko śpiewu“, do którego przystąpiło zaraz 30 członków. Wybrano do zarządu panów: lekarza dr. Morawskiego ze Sztumu przewodniczącym, inspektora Cz. Czarlińskiego z Zajezierza zastępcą tegoż, przewodniczącego bióra Jurkiewicza ze Sztumu sekretarzem i mistrza krawieckiego Fr. Sikorskiego ze Sztumu kasyerem, ławnikami kupca Błoka ze Sztumu, rybaka Gołębiewskiego z Przedzamecza, rządzcę Wojciechowskiego z Michorowa i obywatela Korzeniowskiego z Miran. Zwyczajne zebrania odbywają się o godzinie wpół do 8-mej wieczorem w każdy czwartek, nadzwyczajne zebrania co trzecią niedzielę w miesiącach: styczniu, kwietniu, lipcu i październiku. Miejscem zebrań jest lokal kupca Błoka w Sztumie. Członkowie dzielą się na czynnych, którzy w śpiewie udział biorą i na wszystkie zebrania przybywać winni, i na nieczynnych. Członkiem może być każdy katolik nieposzlakowany, przedstawiony przez dwóch członków, a przez zarząd, za pomocą tajnego głosowania, przyjęty. (Nowemu Towarzystwu: „Szczęść Boże!“ Redakcyja Gazety Olszt.)

* **Sztum.** Tu wyszło rozporządzenie, żeby wszystkie oberże i restauracye, w których nie nocują podróżni, o godz. 10-tej wieczorem były zamknięte. Żony rzemieślników cieszą się z tego niezmiernie, oberżysci zaś smucą i chcą wysłać zażalenie do wyższej instancyi.

wszystko złe waliło się na nas od tej podróży, a mój masiał ciągle pożywać.

— Więc na przyszłość w sny nie wierzcie: własną i dziecka waszego przyszłość polećcie opiece Bożej, a żaden sen wam nie zaszkodzi. Tu oto macie 120 złotych — ciągnął dalej Jegomość — pożyczam wam je bez procentu; gdy będziecie mogli, spłaciecie mi je ratami.

Radości, podziękowaniom, łkaniu nie było końca, aż ks. proboszcz uciekł przed nimi do drugiego pokoju.

Rok jeszcze nie minął, a już Strzyga spłacił dług Jegomości, nie sprzedawszy nic ze swego dobytku. Małgorzata zaś ile razy ma sen złowieszczy i trwoga zaczyna ją chwycić za serce, robi znak Krzyża świętego i zamiast rozmyślać nad tém, co ją spotka, odmawia krótką modlitwę do Opatrzności Boskiej a potem rączy bierze się do pracy, która jest najlepszym lekarstwem na urojone sny i złe przeczucia.

* **Labawa.** W nocy z wtorku na środek splonęła nowa drewniana stodoła szewca Fingerlinga, stojąca nad szosą Złotowską. Niegodziwa ręka postawiła pod drzwiami beczkę od smoły, na której wierzchu znajdowało się kilka sztuk torfu, i podpaliła ją, a przez szpary dostał się ogień do stodoły. Tu zajął się zaraz niewymłócony groch i wyka na bojowsku i wkrótce cała stodoła stanęła w płomieniach. Spaliło się si dm fur żyta, dwie fury grochu i tyleż wyki, cztery fury siana, dziesięć sążni drzewa i znaczna ilość torfu. Posiedziciel znaczną ponosi stratę, gdyż zabezpieczony od ognia był tylko budynek sam, za całą zawartość zaś wynagrodzonym nie będzie. Przykład ten powinien być przestroga dla wszystkich, aby nie szczydzili grosza na zabezpieczenie, gdyż strata, jaką niedbałość taka pociąga za sobą, może być poniekąd dla niejednego ruiną majątkową.

* **W Chełmie** zabito w bójce na ulicy przed lokalem Radkiego robotnika Traczyka, którego przy wielkim udziału publiczności po sądowych oględzinach i sekcji pochowano.

* **Kretaszyn.** (Skutki misyi). Jak błogo działają misye nasze na ludność katolicką, tego świeży dowód mieliśmy w mieście naszym. Jeden z tutejszych adwokatów otrzymał list z 40 znaczkami pocztowymi 10 fenygowemi, jako wynagrodzenie za papier od chłopca, który pracował w jego biurze i jak sam w liście się przyznaje, marnował często papier bezpotrzebnie, a nawet brał go do domu. Autor listu dodaje wyraźnie, że do naprawienia złego skłoniły go nauki misyjne.

* **Wolsztyn** (w Poznańskim). W tutejszej okolicy jest chmiel zupełnie wyczerpany i jak poprzednio właściciele plantacyi więcej nad 85 marek za centnar nie mogli dostać, tak obecnie płacą handlarze za centnar 120 do 125 mr. Obecnie zupełnie tam brak chmielu i handlarze muszą go skupywać od plantatorów pod Nowym Tomysiem.

* **Berlin.** Straszne morderstwo popełniono tu znów. W nocy z soboty na niedzielę znaleziono tam w mieszkaniu sklepowem domu położonego przy Holzmarkt-gasse nr. 9 w okropnym stanie zwłoki 25 letniej dziewczyny niemoralnego prowadzenia, Jadwigi Nietsche. Na szyi miała 3 głębokie rany zadane małym nożem. Brzuch miała w straszny sposób rozpruty a zbrodnień, który ma być 20 letni dopiero młodzieniec, pewną część z niego wyrwał i zabrał z sobą. O godzinie 1 w nocy widziano ich oboje idących wspólnie ku mieszkaniu na Koepniker Strasse. Morderstwo to obwieścił zaraz w dniu następnym prezes policyi berlińskiej Richthofen i wynaczył 3000 marek nagrody za wykrycie sprawcy ohydnej zbrodni. „Przyjaciel“ zamordowanej orzekł za policyi,

ze „narzeczoną“ jego utrzymywała dawniej stosunek z 20letnim kelnerem, skutkiem czego cała policja kryminalna i cywilni policyanci rozestani byli na całe miasto dla szukania mordercy w lokalach publicznych.

* **Duży Klebark.** Główne roboty około naszego kościoła z powodu nastania zimniejszej pory, zostały na ten rok ukończone. Pierwszy polier mularski odjechał w swe strony i tylko tutejsi rzemieślnicy kończą jeszcze mniejsze roboty. W przyszłym tygodniu ma być kładzona tymczasowa posadzka. Okna są w drodze i może w ósmiu dniach będą wprawione. Sklepienie i jedna trzecia ścian bocznych są już otynkowane. Jak Bóg da, to za dwa tygodnie może kościół być poświęcony. Niech to będzie do wiadomości dla tych wiosek, które z ofiarą przyjąć nie mogły na Narodzenie Najśw. Maryi Panny, a które zamiar mają przybyć na poświęcenie kościoła. — Podobno korporacja powiatowa chce tym posiadzielom, którzy jeszcze mają prawa i przywileje na klebarskim i silickim jeziorze, za jednorazowe wynagrodzenie prawa te odebrać. Odnośni posiadzielcie nie chcą się jednakże na to zgodzić.

* **Kronowo.** Na polach tutejszych włóczyły się dwa psy, jak się zdaje, wściekłe. Pokąsały one i inne psy, dla tego z rozporządzenia pana landrata w obwodzie urzędowym kronowskim mają być psy wiązane przez trzy miesiące.

* **W Szwajcaryi** spaliła się osada Meiringen. Półtora tysiąca osób pozostało bez dachu.

* **We Francyi** wylały rzeki po wielkich deszczach, zniszczyły pola i ogrody, powywracały domy, przyczem wielu ludzi poginęło w wodzie i pod gruzami.

ROZMAITOSCI

Na księżycu widzą śnieg. W sławnym obserwatorium Licka w Kalifornii w którym znajduje się największy teleskop (dalekovidz) na całej kuli ziemskiej, poczyniono nowe i bardzo ważne spostrzeżenia na księżycu; otóż na najwyższych górach spostrzeżone białe plamy i astronomowie twierdzą, że to jest śnieg. Z tarczy księżycowej zdjęto fotografią, na której owe plamy białe są bardzo widoczne. Jeżeli po dalszym badaniu okaże się to prawda, to widocznie księżyc nie jest pozbawionym powietrza, jak dotąd uczeni twierdzą.

Deszcz sztuczny. Umysł ludzki, udoskonalający naukę, przez tę naukę cudów dokazuje. Pisały już naprzykład gazety, że w Ameryce, a mianowicie w Stanach Zjednoczonych robiono próby prowadzenia sztucznego

deszczu. Teraz zaś z raportu jednego z ministrów widać, że w Stanie Texas w ciągu 3 tygodni spowodowano deszcz 9 razy, a zawsze jednakim sposobem: Puszczono balon ładowny najbardziej dziś wybuchowym materiałem, dynamitem, który wybuchł na wysokości 2 tysięcy łokci przy pomocy elektryczności. Dynamit ów, wybuchając około godz. 10-tój wieczorem, spowodował obfity deszcz około godziny 3-ciej nad ranem.

Strój sultana. Sultan marokański, Sidi Mulej Hassan jest mnichem (mahometanścy mnisi nie są zobowiązani do bezżeństwa), a należy do sekty, której członkowie nie noszą kozuła. Sultan nosi więc na ciele delikatną, llnianą tkaninę i takiż płaszcz. Całe ubrania przyrządzają sultanowi jego żony, praca to jednak nie lekka, gdyż Mulej Hassan cały swój ubiór codziennie darowuje żebrakowi. Często odkupują części stroju sultańskiego od żebraków bogaci Mahometanie i używają ich jako relikwie, gdyż Hassan uchodzi za świętego. Pewien francuzki kupiec dał za dwa ubrania sultańskie żebrakowi 300 franków.

Na czystnie ludawo złożył p. Hensellek z Olsztyna 50 fen. Razem 2,05 m. Prosimy o dalsze składki.

— **Na mające się** założyć Towarzystwo Pomocy Naukowej dla Warmii złożyli: p. Piasecki z Olsztyna 50 f., N. N. z Olsztyna 1 markę. Razem 2 m. 50 fen.

☞ Ogłoszenia. ☞

Ulubiany Kalendarz MARYAŃSKI

wyszedł już z druku i jest do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“ Cena 60 fen., z przesyłką pocztą 70 fen. Mamy także na składzie

KALENDARZ POZNAŃSKI, cena 50 fen., z przesyłką pocztą 60 fen. Na żądanie dostarczamy i innych KALENDARZY.

W Gietrzwałdzie ma na składzie **KALENDARZ MARYAŃSKI** księgarnia katolicka A. Samulowskiego.

Fabryka maszyn i lejarnia A. FRANKKE w Olsztynie

poleca swój wielki skład maszyn rolniczych, jak:

maszyny (rosswarków), siewczarni, maszyn do czyszczenia zboża, młockarni,

po rzetelnych cenach.

☞ Reperacye wykonują się tanio i dobrze. ☞

Mieszkała w ulicy

kościelnój nr. 3.

L. Gurcki.

Starożytno i nader rzadkie marki pocztowe, karty i koperty są u mnie do nabycia.

Mieszkam teraz

ulica Olsztyńska nr. 28

za wojskowym lazaretem.

W. Reschke, mistrz bednarski.

Znowu

! Coś nowego!

Każdy, kto u mnie kupi przynajmniej za dwie marki towaru, otrzyma w podarunku piękny, duży obraz olejny.

Trzeba się spieszyć, póki zapas starczy.

H. Frankenstein, ulica Prosta.

Drukarnia „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ“

w Olsztynie, rynek nr. 11-ty

poleca następujące książki:

- I. Książki treści religijnej.
- Ojców naszych Wiara św. 1 m. 50 fen.
- Nawiedzenia Najśw. Sakramentu 50 fen.
- Głosy serdeczne, 20 fen.
- O czci Matki Boskiej, 25 fen.
- Ratujecie dusze w czyśćcu, 10 fen.
- Różaniec, 10 fen.
- Nabożeństwo wielkopostne, 40 fen.
- Żywot Pana Jezusa, 1 m.
- Spiwajmy Panu, śpiewnik 1 m.
- Cześć Maryi na każdy czas 80 fen.
- Różaniec święty 60 fen.
- Od piornów zachowaj nas Panie 40 f.
- Modlcie się bez przestanku 25 fen.
- Przegląd najosobliwszych obietnic Serca Pana Jezusa 15 fen.
- Książeczka o dobrej śmierci 25 fen.
- 15 Tajemnic Różańca św., książeczka 25 fen.
- 15 Tajemnic Różańca św., kartki 20 f.
- 14 świętych Przyczynców 30 fen.
- Pamiętka jubileuszu Ojca św. 15 fen.
- Zdrowaś Marya, rocznik 5-ty oprawny 2 marki.
- Przewodnik do Najśw. Serca Jezusowego, oprawny w płótno 1,20 m.
- Pociecha dusz w czyśćcu 1,60 m.
- Ojciec nasz, 3 tomy, oprawne 2,50 m.
- L-karstwo na strachy śmiertelne 90 f.
- Żywoty Świętych, zeszyt pierwszy 50 f.